

Mozaika Berdyczowska

Kwiecień-czerwiec 2016 roku

NR 2 (125)

W tym numerze:

Prawo i Sprawiedliwość ma
kłopot z upamiętnieniem
zbrodni na Wołyniu

2

Kronika miejska

4

Powstanie i tragedia Rejonu
Marchlewskiego

6

Fundacja Lelewela w dawnej
Marchlewszczyźnie

7

Spotkanie z seniorkami
Dowbysza

8

Krótki przegląd historii osiedli
rejonu berdyczowskiego

10

Wycieczka śladami polskiej
kultury po obwodzie
żytomierskim

13

Złoty wiek kultury polskiej

16

Konstytucja 3 maja

18

Wspomnienia Zdzisława
Doleckiego

19



Bystryk, str. 12

Prawo i Sprawiedliwość ma kłopot z upamiętnieniem zbrodni na Wołyniu

W niedzielę 11 lipca 1943 roku Ukraińcy związani z OUN-UPA przypuścili zmasowany atak na blisko sto polskich miejscowości, głównie w powiatach włodzimierskim i horochowskim. Był to punkt kulminacyjny rzezi wołyńskiej, w której zginęło około 60 tys. Polaków.

Choć do rocznicy krwawej niedzieli jest jeszcze ponad miesiąc, już teraz wiadać, że jej obchody mogą wywołać pierwszy poważny kryzys na tle historycznym w partii rządzącej. – Utrzymuję kontakty ze wszystkimi stronami sporu i obserwuję ogromne podziały w PiS – mówi działający na rzecz upamiętnienia zbrodni wołyńskiej ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Skąd wziął się spór? W ubiegłej kadencji Sejmu politycy PiS zdecydowanie nazywali rzeź ludobójstwem i domagali się ustanowienia 11 lipca Dnia Pamięci Męczeństwa Kresowian. Swoje stanowisko wyraźnie zaakcentowali w 2013 roku w 70. rocznicę rzezi. Wtedy rządząca Platforma Obywatelska przedstawiła projekt uchwały, w którym nie nazwała rzezi ludobójstwem, i parlament głosami koalicji PO-PSL przyjął ten tekst.

Politycy PO tłumaczyli, że zależało im na dobrych stosunkach z sąsiadem. Ukraina była w przededniu podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską.

Ostatecznie do jej zawarcia nie doszło, co było powodem Euromajdanu. Od tamtego czasu Ukraina wciąż ma kłopoty wewnętrzne i ważne są dla niej stosunki z Polską. Dlatego problem z upamiętnieniem rzezi ma teraz PiS.

Formalnie partia wciąż chce nazwania rzezi ludobójstwem i ustanowienia Dnia Pamięci Męczeństwa Kresowian. W Sejmie posłowie PiS złożyli projekt w tej sprawie. – Prawo i Sprawiedliwość jest zdeterminowane, by oddać hołd ofiarom i przywrócić prawdę historyczną, nazywając zbrodnię dokonaną przez ukraińskich nacjonalistów po imieniu, czyli mianem ludobójstwa – mówi poseł PiS Michał Dworczyk, który pilotuje ustawę w Sejmie.

Problem w tym, że choć projekt wpłynął do Sejmu w lutym, przeszedł dopiero pierwsze czytanie. Ostro protestują przeciw niemu Ukraińcy. W połowie maja posłowie z Polsko-Ukraińskiej Grupy Parlamentarnej pojechali do Kijowa, gdzie usłyszeli, że zaniepokojeni są parlamentarzyści ze wszystkich frakcji zasiadających w Radzie Najwyższej Ukrainy.

Za przeciwników nazwania rzezi ludo-



bójstwem uchodzą też niektórzy wpływowi doradcy PiS, m.in. Przemysław Żurawski vel Grajewski, członek prezydenckiej Narodowej Rady Rozwoju i współpracownik szefa MSZ Witolda Waszczykowski. Dlatego w niedawnym wywiadzie dla „Gazety Polskiej” prezes PiS Jarosław Kaczyński powiedział, że choć rzeź wołyńska była ludobójstwem, „dzień męczeństwa Kresowian będzie obchodzony 17 września, bo ten dzień łączy wszystkie zbrodnie popełnione na Polakach na Wschodzie”.

Przesunięcie daty święta byłoby nie do zaakceptowania przez część polityków PiS, którzy chcieliby uczczenia krwawej niedzieli. Niektórzy, jak pochodzący z Kresów Mieczysław Golba, aktywnie protestowali przeciw uchwale PO z 2013 roku.

Listy m.in. do prezesa PiS i prezydenta Andrzeja Dudy wystosowały też organizacje kresowe. Proponują, by ustanowić dwa święta: 17 września Dzień Pamięci Męczeństwa Kresowian, a 11 lipca – święto odnoszące się do rzezi wołyńskiej, zawierające w nazwie słowo „ludobójstwo”.

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski mówi, że mimo wątpliwości w kierownictwie PiS ustanowienie dwóch świąt jest możliwe. Powód? Postawa opozycji. – PiS nie jest w Sejmie sam. Powiedzenia prawdy chce PSL, część posłów PO, a klub Kukiz'15 złożył własny projekt – zauważa duchowny.

Z punktu widzenia Ukraińców projekt klubu Kukiz'15 jest ostrzejszy niż propozycja pilotowana przez Michała Dworczyka z PiS. Posłowie proponują ustanowienie 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa OUN-UPA. Tego dnia wszystkie instytucje państwowe byłyby zobowiązane do wywieszenia flagi.

Posel Kukiz'15 Wojciech Bakun mówi, że na dobrych stosunkach powinno zależeć nie tylko Polakom, ale też Ukraińcom. – Nasza ustawa nie ma na celu konfrontacji z Ukraińcami, wręcz przeciwnie, mogłaby znacząco poprawić nasze stosunki. Gdybyśmy doszli do porozumienia w tej kwestii, nasze kraje mogłyby wreszcie zacząć ściśle współpracować – uzasadnia poseł.

Źródło: Rzeczpospolita



Zdjęcie L. Wermińskiej

Berdyczów, 2013 r. Abp Piotr Malczuk udziela Komunii Świętej pod czas Odpustu w Sanktuarium NMP

Zmarł katolicki biskup kijowsko-żytomierski abp Piotr Malczuk

W nocy z 26 na 27 maja zmarł nagle w Grodnie na Białorusi rzymskokatolicki biskup kijowsko-żytomierski abp Piotr Malczuk OFM. Miał 50 lat. Hierarcha przebywał obecnie na Białorusi, gdzie brał udział w Krajowym Kongresie Eucharystycznym tamtejszego Kościoła.

Według ukraińskiego Katolickiego Media-Centrum ciało hierarchy znaleziono w pokoju, w którym mieszkał, a zgon nastąpił prawdopodobnie w wyniku problemów z sercem. 27 maja w katedrze św. Aleksandra w Kijowie o godz. 18 odbyła się Msza św. za zmarłego ordynariusza, której przewodniczył nuncjusz apostolski na Ukrainie abp Claudio Gugerotti.

„Bracia biskupi Konferencji Biskupów Obrządku Łacińskiego i cały Kościół na Ukrainie smuci się z tego powodu, że oddany uczeń Chrystusa tak tragicznie zakończył swą ziemską pielgrzymkę, zarazem jednak jest pełen nadziei, że abp Piotr dzieli już wieczną ucztę z Jezusem i ma niewysłowione szczęście oglądać Go” – głosi list episkopatu ukraińskiego wydany po śmierci arcybiskupa.

Piotr Malczuk urodził się 7 lipca 1965 w wiosce Słoboda-Raszków w Mołdawii w osiadłej tam od wieków rodzinie polskiej. Po ukończeniu szkoły średniej i odbyciu zasadniczej służby wojskowej rozpoczął w 1986 naukę w seminarium duchownym w Rydze – jednym z dwóch w ówczesnym ZSRR (obok Kowna), a jedynym, które przyjmowało kandydatów do kapłaństwa z całego kraju (kowieńskie było otwarte tylko dla obywateli Litwy). 3 stycznia 1989 wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych (franciszkanów – OFM), w którym następnie przyjął imię Herkulan. 7 czerwca 1992, już po upadku ZSRR, otrzymał święcenia kapłańskie.

W latach 1992–98 uzupełniał wykształcenie na Papieskim Uniwersytecie Antonianum w Rzymie, uzyskując tam stopień

doktora teologii. Po powrocie do kraju pracował najpierw jako wikary w parafii św. Anny w Połonnem, po czym w latach 1999–2004 stał na czele kustodii franciszkańskiej na Ukrainie, w latach 2004–07 był przełożonym tamtejszej prowincji Braci Mniejszych św. Michała Archaniola, a w okresie 2007–08 był jej ekonomem.

29 marca 2008 Benedykt XVI mianował o. Malczuka biskupem pomocniczym diecezji odesko-symferopolskiej (sakrę nominat przyjął 3 maja tegoż roku), a 15 czerwca 2011 przeniósł urząd biskupa kijowsko-żytomierskiego, przyznając mu jednocześnie tytuł arcybiskupa „ad personam”.

Po raz pierwszy w Berdyczowie odbył się Dzień Rowerzysty

To nieoficjalne święto jest obchodzone przez miłośników jednośladów na Ukrainie, Białorusi i Rosji pod koniec maja. Akcja łączy wiele miejscowości ukraińskich. Protoplastą Dnia Rowerzysty był zorganizowany w Kijowie w 2004 roku wyścig kolarski „Na rowerze – do pracy!”. Winnica i Żytomierz zaczęły obchodzić Dzień Rowerzysty w 2007 roku.

Do tej pory berdyczowscy cykliści uczestniczyli w imprezach rowerowych w sąsiednich miastach. Jednak w tym roku, w ostatnią sobotę maja, mogli wziąć udział w Dniu Rowerzysty we własnym mieście. Zorganizował go klub rowerowy Zig-Zag, któremu przewodniczy Maksym Miszczenko. Obok berdyczowskich cyklistów jechali rowerzyści z Żytomierza i Koziatynia. Najmłodszy uczestnik Garik Bej miał niecały rok. Najstarszy – 70 lat. Wśród oficjalnych gości byli asystentka deputowanego Rady Najwyższej Ukrainy



Zofia Tomaszewska i radny Rady Miejskiej, prezes organizacji pozarządowej „Zachęta”, wspomagającej inwalidów na wózkach Jerzy Jaremczuk. Kolumna 120-

tu kolarzy przemierzyła ulice miasta. Towarzyszyło jej pogotowie i samochód policyjny. Celem Dnia Rowerzysty jest popularyzacja zdrowego stylu życia.

Wybory sekretarza Rady Miejskiej

Wreszcie zakończył się trwający ponad pół roku spór wokół wyboru sekretarza Rady Miejskiej. 9 czerwca na nadzwyczajnej sesji Rady wybrano na to stanowisko Julię Lefter, liderkę stowarzyszenia Samopomoc. Głosowało za nią 19 radnych, przeciw była jedna osoba.

Przypomnijmy, że na sekretarza RM pierwotnie został wybrany Włodzimierz Ponomarczuk, reprezentujący partię Batkiwszczyna. Ale mer miasta Wasyl Mazur nie zaakceptował tej kandydatury i wstrzymał decyzję o jego wyborze. Radni zgłosili sprawę do sądu. Mer przegrał dwa procesy, lecz nie pogodził się z werdyktem i dotarł do Najwyższego Sądu Administracyjnego. NSA na począt-

ku czerwca pozytywnie rozpatrzył skargę kasacyjną mera. Radni nie potrafili przełamać jego weta, jak tego wymaga prawo, toteż decyzja o wyborze Włodzimierza Ponomarczuka straciła moc prawną i została odwołana.

Kandydaturę Julii Lefter na stanowisko sekretarza rady Wasyl Mazur zaproponował jeszcze w grudniu 2015 roku.

Wybory sekretarza Rady Miejskiej 2015/2016 wejdą do historii Berdyczowa jako awantura polityczna, niebываła kłótnia i manipulacja niedoskonałymi przepisami prawnymi Ukrainy.

Kondolencje

2 kwietnia w wieku 81 lat zmarł znany mieszkaniec Berdyczowa, długoletni dyrektor browaru, Polak Leon Lipiecki. Berdyczów poniósł niepowetowaną stratę, wszak odeszła osoba, która była wzorcem dla wielu pokoleń rodaków. Przez 63 lata Leon Lipiecki pracował na rzecz rozwoju miasta, w tym przez 36 lat kierował berdyczowskim browarem, gdzie dał się poznać jako zdolny organizator i przedsiębiorca. Za aktywny udział w życiu miejscowej społeczności został wyróżniony tytułem honorowego obywatela Berdyczowa, orderem „Za zasługi” III stopnia, orderem „Za zasługi” przed miastem, odznaką „Honor i sława Żytomierszczyzny” i wieloma innymi. Od papieża Benedykta XVI otrzymał Dyplom Błogosławieństwa.

W imieniu Zarządu Berdyczowskiego Oddziału ZPU składamy wyrazy żalu i współczucia rodzinie oraz bliskim z powodu tej wielkiej straty.



Beatyfikacja naszego rodaka już 11 września

Wkrótce Berdyczów zyska własnego błogosławionego. Będzie nim ks. Władysław Bukowiński, znany jako apostoł Kazachstanu, którego beatyfikacja odbędzie się w Karagandzie (Kazachstan), gdzie w czasach Związku Sowieckiego pełnił posługę duszpasterską i gdzie został pochowany.

Władysław Bukowiński urodził się 22 grudnia 1904 roku w Berdyczowie. W 1920 roku jego rodzina, uciekając przed bolszewikami, przeniosła się do Polski. W latach 1921-1931 studiował prawo

i teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. 28 czerwca 1931 roku otrzymał święcenia kapłańskie. 8 sierpnia 1936 roku wyjechał na wschód Polski, gdzie pracował jako wykładowca w Seminarium Duchownym w Łucku. Od 1939 roku pracował jako proboszcz w kościele katedralnym w Łucku. W 1940 został aresztowany przez NKWD. Z więzienia zwolniono go w 1941 roku. W czasie okupacji niemieckiej aktywnie pomagał uciekinierom i więźniom. Od 1945 do 1954 roku przebywał w więzieniach i łagrach stalinowskich w Kijowie, Bakale, Czełabińsku i Dżekazganie. Tam po wyczerpującej kilkunastogodzinnej pracy fizycznej odwiedzał chorych, wspierał wiarę i nadzieję innych więźniów, udzielał sakramentów, prowadził rekolekcje w różnych językach. W 1954 roku zesłano go do Karagandy i kano pracować w charakterze stróża. Prowadził tu podziemną działalność duszpasterską. W 1958 roku został ponownie aresztowany i skazany na trzy lata łagrów. Łącznie ksiądz Bukowiński spędził w niewoli ponad 13 lat. Po odbyciu kary kontynuował pracę duszpasterską w Karagandzie, gdzie odprawiał msze w domach prywatnych. Tam też zmarł 3 grudnia 1974 roku.

Drogę do beatyfikacji ks. Bukowińskiego otworzyło uznanie w grudniu 2015 roku przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych cudu za jego wstawiennictwem.

Absolwenci szkół weszli w nowy etap życia

Od ośmiu lat w Berdyczowie istnieje tradycja parady absolwentów. Teraz ten piękny zwyczaj przyjął się w rejonie berdyczowskim, gdzie parada odbyła się po raz pierwszy. Święte marsz ruszył spod pomnika Szewczenki do budynku Administracji Rejonowej. Zgodnie z tradycją absolwenci zostali przywitani przez przedstawicieli władz rejonowych i miejskich. Deputowany Rady Najwyższej Ukrainy Aleksander Rewega zapoczątkował w zeszłym roku zwyczaj obdarowywania najbardziej zdolnych uczniów prezentami. W ramach programu wsparcia uzdolnionej młodzieży wszyscy uczniowie wyróżnieni złotymi i srebrnymi medalami otrzymali prezenty w postaci parasoli jako symbolu osłony nie tylko od deszczu, lecz i od problemów życiowych.



Polska szkoła doczekała się wakacji

28 maja w Sobotniej Szkole Nauczania Języka Polskiego, Historii i Kultury dobiegł końca rok szkolny. Ostatnia lekcja odbyła się w Muzeum Josepha Conrada-Korzeniowskiego. Tam pod okiem ojca Pawła Ferko OCD uczniowie zapoznali się z życiem i twórczością sławnego pisarza. W muzeum dzieci otrzymały zaświad-

czenia o uczęszczaniu na zajęcia w roku szkolnym 2015/2016 oraz zaproszenie do nauki w roku 2016/2017.

Berdyczowska Sobotnia Szkoła Nauczania Języka Polskiego, Historii i Kultury funkcjonuje obecnie w NWK nr 4 przy ulicy Winnickiej 53.



Święto według tradycji sowieckich

W poniedziałek 9 maja dobiegły końca obchody Dnia Zwycięstwa i Dnia Pamięci i Pojednania, które trwały w mieście ponad tydzień. Na placu Sobornym obok memoriału Chwała Bohaterom, gdzie tradycyjnie świętuje się ważne rocznice, zebrały się tysiące mieszkańców i przyjezdnych, by po raz kolejny złożyć hołd poległym i żyjącym weteranom. Święto odbywało się według starego, jeszcze sowieckiego scenariusza, który jest niezmienny od lat 60. ubiegłego wieku. Władze nie chcą zmienić kształtu obchodów, bo widocznie nie potrafią pożegnać się ze Związkiem Sowieckim, rozstać z „sowokiem”, który, niestety, do tej pory mocno trzyma się w głowach wielu mieszkań-

ców Ukrainy. Choć od ukończenia wojny minęło 71 lat, weteranów nie ubywa i co roku dziadkowie i babcie obwieszeni mnóstwem medali i orderów są największą atrakcją tych obchodów. Podobnie jak w latach ubiegłych na zakończenie wiecu zebrani przemaszzerowali zorganizowaną kolumną od Memoriału do pomnika Smutnego Żołnierza na cmentarzu wojskowym przy ulicy Puszkina. Na czele pochodu szła wojskowa orkiestra dęta i uczestnicy ATO w Donbasie niosący flagi ukraińskie. Najstarsi weterani jechali samochodami wynajętymi w tym celu przez organizatorów święta.

Opracowała I. Rozdolska

Powstanie i tragedia Rejonu March

14 czerwca 1925 roku we wsi Bykówka na Wołyniu odbyło się zebranie przedstawicieli miasteczek, na którym postanowiono połączyć je w Polski Rejon Narodowy. Na zebraniu byli obecni kierownicy władz okręgowych i republiki z Kijowa i Żytomierza. Mimo wątpliwości zgłaszanych przez ukraińskich, niemieckich i żydowskich delegatów jednogłośnie podjęto decyzję o utworzeniu rejonu.

18 czerwca 1925 roku w gazecie „Wołyń Radziecka” opublikowano informację o powstaniu Polskiego Rejonu Narodowego im. Juliana Marchlewskiego na Żytomierszczyźnie ze stolicą w Dowbyszu. Była to autonomiczna polska jednostka administracyjna, potocznie nazywana Marchlewszczyzną lub Polrajonom – od rosyjskiego Polskij Rajon. W jej skład weszły 33 Rady Wiejskie – 30 polskich, 2 ukraińskie i 1 niemiecka – wyodrębnione z rejonów baranowskiego, nowogrodzkiego, miropolskiego, pułyńskiego i trojańskiego, które obejmowały 107 osiedli. W nowo powstałym Rejonie Marchlewskim mieszkało 31 507 Polaków (73,3 proc.), 5812 Ukraińców (17,9 proc.), 3761 Niemców (7,4 proc.), 713 Żydów (1,1 proc.), 26 Rosjan (0,4 proc.), 18 Czechów oraz 56 osób innych narodowości. Zajmował obszar 650 km kwadratowych, w tym 292 002 dziesięcin stanowiła ziemia uprawna, 7832 – bagna, 27131 – lasy i nieużytki. W rejonie funkcjonowało 7620 gospodarstw rolnych, z których 1200 nie posiadało bydła roboczego, 470 sprzętu rolniczego, 150 materiału siewnego. Podstawowym zajęciem mieszkańców oraz źródłem utrzymania było rolnictwo oparte na systemie gospodarstw indywidualnych, a także hodowla bydła, drwalnictwo, wydobywanie torfu, pszczelarstwo i inne. W Dowbyszu i Kamiennym Brodzie działały fabryki porcelany, a w Bykowie i Marianówce huty szkła.

W 1926 roku w związku z powstaniem nowego rejonu została podjęta decyzja o przemianowaniu Dowbysza na Marchlewsk.

Celem założenia Polskiego Rejonu Narodowego im. Juliana Marchlewskiego była sowytyzacja Polaków: propagowanie wśród nich idei budownictwa socjalistycznego i przekonywanie o jego przewadze nad innymi sposobami gospodarowania oraz kompromitowanie „burżuazyjnej Polski”.

Stworzenie polskiej jednostki administracyjno-terytorialnej oraz systemu polskich rad (na Ukrainie było ich 170, głównie na wsiach) w warunkach demokratycznych mogłoby zaspokoić narodo-



we i kulturalne potrzeby Polaków, jednak reżim totalitarny miał zupełnie inne plany. Poza tym rozbudowa tych jednostek trafiła na okres nowego kursu polityki Stalina. Przewidywała ona ostateczną likwidację tzw. klas eksploatacyjnych, własności prywatnej i indywidualnych gospodarstw rolnych, forsowała industrializację, całkowitą kolektywizację wsi, rewolucję kulturalną. Opór wobec wprowadzania w życie tych zamierzeń wywołał masowe represje skierowane również przeciwko ludności polskiej.

Zresztą bolszewicy rozpoczęli prześladowania polskiej mniejszości już w czasie instalowania swojego reżimu. W styczniu 1921 roku Politbiuro KC KP(b)U uchwaliło tajną instrukcję o wykrywaniu i ujawnianiu „elementów kontrrewolucyjnych” w środowisku Polaków. Polacy, podobnie jak Ukraińcy, byli poddani prześladowaniom towarzyszącym wprowadzaniu przemian społeczno-gospodarczych, a więc nacjonalizacji przemysłu czy kolektywizacji. Konfiskowano im majątki, ziemię, rekwirowano żywność, aresztowano, deportowano i wysiedlano. Ofiarami represji stały się tysiące Polaków, których oskarżano o udział w ruchu powstańczym przeciwko bolszewikom, w wypra-

wie wojsk Józefa Piłsudskiego na Kijów, o współpracę z petlurowcami i „białopolakami” (przeciwnicy władzy sowieckiej), działalność dywersyjną i szpiegowską na rzecz Polski. Pretekstem do podejrzeń, a w efekcie uwięzienia i rozstrzelania były najczęściej rzekome związki z Polską Organizacją Wojskową (POW). Straty, jakich zaznali Polacy w latach klęski głodu 1921-1922 i 1932-1933 sięgają 100 tysięcy. W ogóle w okresie 1921-1939 polska mniejszość narodowa na Ukrainie zmniejszyła się o ponad 200 tys. osób, co potwierdza spis ludności z 1939 roku.

Po stworzeniu Marchlewszczyzny rozpoczęła się indoktrynacja ideologiczna miejscowej ludności, walka z analfabetyzmem, wzmożono propagandę antyreligijną. Miały temu sprzyjać założone praktycznie we wszystkich miejscowościach rejonu szkoły, kluby, biblioteki, czytelnie. By zapewnić dostateczną liczbę specjalistów w zakresie rolnictwa otwarto we wsi Nowy Zawód technikum rolnicze, które kształciło agronomów, planistów i weterynarzy.

Jednak nie wszystko przebiegało tak, jak chciały tego władze. Ludność nie wykazywała entuzjazmu wobec kolektywizacji, nie paliła się do oddawania majątku,

lelewskiego

ziemi i była do kolchozów (ich liczba w regionie marchlewskim była znacznie mniejsza niż w innych częściach Ukrainy). Z rezerwą traktowała kredyty oferowane przez państwo, przez co trafiały one do przypadkowych gospodarstw, zresztą z zerowym efektem.

Polacy masowo ignorowali oficjalne wydarzenia, zwłaszcza wybory do różnych organów władzy. Jak donosiła gazeta „Marchlewszczyzna Radziecka” 31.12.1930 roku, prezes kolchozu w miejscowości Sobolówka komunista Sztykow, jedyny Rosjanin we wsi, przynosi gospodarstwu więcej szkody niż pożytku, chodzi od chaty do chaty, wyprasza wódkę i agitując, by nie iść na wybory. W tym samym roku we wsi Drenickie Chatki Polacy zerwali wybory do polskiej Rady Wiejskiej, nie przychodząc na głosowanie, podobnie jak prezes Komitetów Niezamożnych Włościan Polakowski („Marchlewszczyzna Radziecka”, 6.12.1930 r.). Gazeta informowała również o zerwaniu wyborów do rad wiejskich w 1930 roku we wsiach Wyła, Konstantynówka, Turowa, Ożgów Futor, Towszcza i innych. W numerze 27 z 14.04.1931 roku podawała, że 4 kwietnia 1931 roku goście czytelnicy w Turowej mieli pod przewodnictwem Kacpra Chorewskiego uczestniczyć w masowej imprezie antyreligijnej, jednak zastali ją nieczynną, bo Chorewski świętował Wielkanoc i pił gorzałkę. Władze nie mogły mieć zaufania nawet do miejscowego kierownictwa. Gazeta opisywała przypadek turowskiej Rady Wiejskiej, której zwierzchnictwo sabotuje zbiór podatków (nr 36 z 9.09.1931 r.).

Eksperyment polegający na stworzeniu „sowieckiej Polski” się nie powiódł. Wściekłość władz obróciła się nie tylko przeciwko pojedynczym ludziom, ale i całej społeczności. Przybrała postać, którą Rada Najwyższa Ukrainy uznała za ludobójstwo reżimu komunistycznego wobec własnego narodu – Wielkiego Głodu lat 1932–1933. Tragedia, która spotkała wtedy Ukrainę, szczególnie okrutnie uderzyła w Marchlewszczyznę, doprowadzając ludzi do skrajnych zachowań, łącznie z ludożerstwem czy trupożerstwem. Wiele osób zmarło śmiercią głodową. Ich bezimiennymi mogiły to niemi świadkowie tragedii, którą przeżyli nasi rodzice.

Aleksander Kondratiuk



Tablice pamiątkowe z nazwiskami ofiar reżimu sowieckiego w Dowbyszu

Zdjęcie P. Kościńskiego

Fundacja Lelewela w dawnej Marchlewszczyźnie

Odwiedzenie Dowbysza – dawnego Marchlewska – i zebranie materiałów na temat deportacji Polaków do Kazachstanu w 1936 r. było głównym celem wyjazdu delegacji Fundacji Joachima Lelewela na Ukrainę. Istniejąca od ponad 25 lat fundacja, dawniej nosząca nazwę Rodacy-Rodakom, wspierała m.in. powstanie i działalność „Mozaiki Berdyczowskiej”.

W 2016 r. mija 80 lat od wysiedleń, które w ówczesnej ukraińskiej SRR odbywały się wzdłuż granicy z Polską. To dlatego w Kazachstanie żyje kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Niestety, tamte wydarzenia są słabo znane w Polsce, a jeszcze mniej na Ukrainie. Pojawiło się nieco wspomnień osób, które zostały deportowane, w polskich mediach są pokazywane polskie wsie w Kazachstanie – ale niewiele wiadomo o wioskach, skąd wysiedlano naszych rodaków; o tych nielicznych ludziach, którzy zdołali z kazachskiego stepu wrócić do własnych domów. Stąd pomysł przyjazdu na Ukrainę, zebrania informacji, a potem – opublikowania artykułów na portalu marchlewszczyzna.pl, a także w gazetach w Polsce i na Ukrainie.

W Dowbyszu – dawnym Marchlewsku, w latach 1925–35 stolicy polskiego rejonu narodowego – delegacja fundacji odwiedziła miejscowy kościół, gdzie rozmawiała z proboszczem ks. Waldemarem Pawelcem i dyrektorem szkoły Olegiem Chomiakiem oraz grupą Polaków (nasi rodacy stanowią połowę z 5 tys. miesz-

kańców miasta), potem usłyszała wstrząsające relacje dwóch pań, które w 1936 r. były deportowane do Kazachstanu. Jedna z nich zdołała uciec w 1939 r. i po ciężkich przeżyciach dotarła do dawnej Marchlewszczyzny, a druga wróciła w 1947 r., gdy mieszkańcom jej wsi w Kazachstanie wydano paszporty.

Potem przedstawiciele fundacji obejrzeli pozostałości sąsiednich wsi, Adamówki i Lubarskiej Huty, do 1936 r. tętniących życiem, liczących ponad tysiąc mieszkańców każda, a obecnie zamieszkałych przez kilkadziesiąt osób. Wsie podupadły po deportacjach, a ostatecznie opuszczone zostały w latach „50–60” ubiegłego stulecia. Dziś po hutach szkła, szkole, banku, nie ma ani śladu. Niegdyś mieszkało tam ponad 2 tysiące ludzi, dziś – może kilkadziesiąt.

W Berdyczowie delegacja fundacji rozmawiała z Larysą Wermińską, redaktorką naczelną „Mozaiki Berdyczowskiej”, współorganizatorem naszego pobytu, oraz deputowanym do rady miejskiej Jerzym Sokalskim. Odwiedziła zniszczony i zarośnięty polski cmentarz i Klasztor Karmelitów Bosych oraz kościół św. Barbary.

W Kijowie przedstawiciele Fundacji Joachima Lelewela spotkali się z prezesem Związku Polaków na Ukrainie Antonim Stefanowiczem oraz dyrektorem Instytutu Polskiego Ewą Figel. Zapalili też znicz przy pomniku jednej z ofiar Majdanu na Placu Europejskim.

Piotr Kościński
(prezes Fundacji Joachima Lelewela)

Spotkanie z seniorkami Dowbysza

4 czerwca grupa dziennikarzy z Fundacji Joachima Lelewela z Warszawy (Polska) odwiedziła najstarsze mieszkanki Dowbysza. Teodora Tereszczuk opowiedziała im o swojej rodzinie wywiezionej przez władze sowieckie do Kazachstanu. O tym, jak uciążliwa była to podróż, ilu rodaków umarło po drodze, nie wytrzymawszy trudów transportu.

Dużo więcej szczegółów podała 97-letnia Janina Całko, która również została zesłana z rodzicami i rodzeństwem w step kazachski, gdzie nie było normalnych warunków do życia.

„Nam się powiodło – mówiła – ponieważ nie byliśmy pierwsi, których tu przywieźli. Pierwsi przesiedleńcy niemal wszyscy umarli z głodu i chorób, ale zostały po nich ziemianki, w których chociaż na początku można się było ukryć przed niepogodą. Potem pomału zaczęto wznosić chaty, do których przenosiliśmy się z tych ziemianek. Zima w tym kraju jest okrutna, mróz może sięgać 40 stopni, za to latem doskwiera niemiłosierny upał i zawsze wieje wiatr. Jedzenia prawie nie było. Ludzie cierpieli głód. Wielu umierało, szczególnie dzieci i starszuszki. Nas wrzucono na ten step, byśmy oswajali tę ziemię. Ale nasza rodzina nie chciała tam być i postanowiła uciec z tej niewoli. Najpierw uciekł tato i dwaj moi bracia. Podczas ucieczki tato kazał synom czekać gdzieś na dworcu, a sam poszedł w poszukiwaniu jedzenia i wody. Po drodze został zatrzymany przez milicjantów. Nie miał przy sobie dokumentów, lecz powiedział, skąd jest. Został przywieziony do naszej wsi w celu sprawdzenia. Okazało się, że w naszej chacie już mieszka sąsiad, który obawiając się, że po powrocie właściciela będzie musiał opuścić dom, doniósł milicjantom, że nasza rodzina została wysłana do Kazachstanu, a tato jest „kułakiem” i uciekł z zesłania. Po tym tatę zabrali do więzienia, skąd już nie wrócił. A moi bracia, którzy czekali na tatę, zaginęli bez śladu. Potem szukaliśmy ich, lecz bez rezultatów. Do tej pory nic nie wiem o ich losie. Ja też uciekłam na Ukrainę. Z wielkim trudem dotarłam do naszej wsi, ale nie miałam gdzie spać. Przez jakiś czas mieszkłam w spizarni, ale tam było bardzo zimno. Tymczasem zaczęła się już zima. Nie miałam nic ciepłego, na nogach szmaciane trampki. Szłam 14 km na piechotę do swojej ciotki w Dowbyszu, która była moją chrzestną. Ciocia przyjęła mnie i wpuściła na piec, żebym się ogrzała. Pracowała jako krawcowa. Później uszyła dla mnie ubranie, bo wszystko na mnie było praktycznie zniszczone. Zostałam u niej. Mama jeszcze dwadzieścia



Teodora Tereszczuk z małżonkiem



Janina Całko

lat przebywała w Kazachstanie. Wróciła zaraz po wojnie”.

Pani Janina już od czterech lat nie chodzi. Jest pod opieką syna mieszkającego w Żytomierzu. Sama mieszka w zwykłej wiejskiej chacie. Ma dobrych sąsiadów, którzy jej pomagają w miarę swoich możliwości.

Słuchając opowieści seniorek Dowbysza, trudno uwierzyć, że człowiek po ta-

kich przeżyciach potrafi jeszcze obdarzać miłością świat i być otwartym na wiarę i nadzieję.

Odwiedziliśmy także wieś Adamówka, gdzie jeszcze można oglądać resztki domów opuszczonych przez mieszkańców, których życie zniszczył ludobójczy system sowiecki.

Związek Polaków Ukrainy przygotowuje się do kongresu

Ostatnie spotkanie zarządu Związku Polaków Ukrainy poświęcono jesiennemu kongresowi oraz omówieniu spraw związanych z wydawaniem zaświadczeń dla ubiegających się o Kartę Polaka i sytuacji wokół uchwały „wołyńskiej” w polskim Sejmie.

W posiedzeniu władz ogólnoukraińskiego Związku Polaków, zrzeszającego ponad sto polskich organizacji społecznych, które odbyło się 18 czerwca, uczestniczyło 20 z liczącego 30 osób zarządu. Spotkanie otworzył prezes ZPU Antoni Stefanowicz, który przedstawił sprawozdanie z działalności biura za okres od ostatniego zebrania zarządu, które odbyło się 18 listopada ubiegłego roku, do dziś. Helena Chomenko, wiceprezes ZPU, zaznaczyła, że ponad połowa organizacji członkowskich nie złożyła sprawozdania ze swojej działalności. Większością głosów przyjęto decyzję o zobowiązaniu wszystkich prezesów do wysłania takiego sprawozdania za rok 2014-2015 do 30 września, by umożliwić im oraz wiceprezesom uczestnictwo w kongresie jako pełnoprawnym delegatom z prawem głosu.

Następnie zarząd powołał Komitet Organizacyjny Kongresu Związku Polaków, do którego weszli wiceprezesi ZPU i kilkoro członków zarządu.



Posiedzenie Zarządu ZPU w Kijowie 18.06.2016 r.

Przedstawiciele mediów polonijnych, którzy są w zarządzie, upoważniono do napisania listu do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Sejmu i Senatu RP z prośbą o dofinansowanie organizacji Kongresu. Wniosek jest motywowany skalą przedsięwzięcia – w zjeździe ma wziąć udział ponad stu uczestników.

Kolejną ważną sprawą dyskutowaną przez członków zarządu ZPU było zastrzeżenie wymogów odnośnie do wydawania zaświadczeń przez prezesa organizacji polonijnej o działalności na rzecz kultury i języka polskiego, a także rozmowy z konsulem w celu otrzymania Karty Polaka.

Pod koniec spotkania redaktor „Dziennika Kijowskiego” Stanisław Panteluk oraz naczelny „Słowa Polskiego” Jerzy

Wójcicki zwrócili się do innych członków zarządu o przygotowanie apelu nawołującego do przebaczenia i pojednania w sprawie pamięci ofiar polsko-ukraińskiego konfliktu na Wołyniu w latach 1943-1944. Podczas dyskusji cytowano list ukraińskich polityków, hierarchów kościelnych i naukowców do polskiego społeczeństwa w sprawie Wołynia oraz przedstawiono argumenty polskich polityków, którzy w różnych projektach uchwały „wołyńskiej” nazwali ten polsko-ukraiński konflikt ludobójstwem. Na koniec podjęto decyzję o wystosowaniu wspólnego apelu do polskich i ukraińskich władz w duchu chrześcijańskiego przebaczenia i wspólnego ubolewania nad niewinnymi ofiarami tego konfliktu.

Jerzy Wójcicki, „Słowo Polskie”

Wraca patronka Wołynia

W wołyńskiej Ołyce powstanie maryjne sanktuarium. To szansa na wzrost oddziaływania polskiej kultury na tych terenach.

W siedzibie Konferencji Episkopatu Polski ogłoszona zostanie informacja o zamiarze powołania sanktuarium maryjnego w Kolegiacie w Ołyce. Poinformuje o tym ordynariusz łucki bp Witalij Skomarowski.

Wieczorem na Zamku Królewskim Fundacja Dziedzictwa Kulturowego przekaże zaś biskupowi zrekonstruowany obraz Matki Boskiej Kazimierzeckiej – patronki Wołynia. Kopię namalował gdański

artysta Tomasz Kucharski. Sukienkę dla obrazu ze złoczonej srebrnej blachy wykonał krakowski konserwator Tadeusz Galant.

Do dzisiaj na Wołyniu przetrwało zaledwie 20 kościołów katolickich (z 200 istniejących przed wojną), rzymskokatolickiego sanktuarium maryjnego nie ma żadnego. – Na sąsiednim Podolu jest kilkanaście takich sanktuariów, a na Wołyniu będzie pierwsze. W tym miejscu zostało niewielu Polaków, a dla nich to miejsce ma olbrzymie znaczenie. Im silniejszy jest na Wschodzie polski Kościół, tym większe są wpływy polskiej kultury – mówi

„Rzeczpospolitej” Jurek Wójcicki, członek zarządu Związku Polaków na Ukrainie.

Na razie nie wiadomo, kiedy sanktuarium zostanie erygowane. To zależy od postępu prac prowadzonych w Ołyce. Kolegiata jest odnawiana. Jeszcze dwa lata temu była w kompletnej ruinie.

Dlatego Konstanty Czawaga, dziennikarz „Kuriera Galicyjskiego” ze Lwowa, który specjalizuje się w tematyce kościelnej, zastrzega, że dopiero po zakończeniu prac kolegiaty może stać się miejscem pielgrzymek.



Zdjęcie L. Wermińskiej

Dom Kultury w Wielkiej Piatygirce

Krótki przegląd historii osiedli rejonu berdyczowskiego

Wielka Piatygirka

Wieś Wielka Piatygirka (Pięciogórka) jest położona na południowy zachód od Berdyczowa i północny zachód od wsi Markuszy. Trzy kilometry w kierunku zachodnim jest futor Zirka (Gwiazdka). Na wschód na obrzeżach Berdyczowa – futor Myrnyj (Pokojoy). Wszystkie te osiedla znajdują się w zasięgu administracyjnym Rady Wiejskiej w Wielkiej Piatygirce. Od miasta rejonowego dzieli ją 7 km, od stacji kolejowej 12, od Żytomierza 52 km.

Przez miejscowość płynie rzeczka Piatok, dopływ Hnyłopiacy.

Wielka Piatygirka jest piękną wsią. Środkiem prowadzi droga wyłożona w 1964 roku brukiem. Wokół jest mnóstwo ogrodów. Latem wszystkie domy toną w zieleni.

Zdaniem miejscowych nazwa wsi wywodzi się od jej położenia na pięciu podwyższeniach, które nazywały się górkami.

Znaleziska narzędzi kamiennych na

terenie wioski świadczą o tym, że ma ona pochodzenie starożytne. W archiwum są przechowywane dokumenty z 1797 roku, z których wynika, że we wsi mieszkało 180 kobiet i 186 mężczyzn, którzy byli własnością ziemianina Tyszkiewicza. W 1839 roku część W. Piatygirki należała do ziemianki Paszkowskiej. W 1895 roku spadkobiercy Pauliny Mazaraki i Bolesława Domskiego mieli we wsi 500 dziesięcin ziemi.

Według innych dokumentów w W. Piatygirce mieszkało 453 prawosławnych, 150 rzymskich katolików, 50 żydów. Wieś miała pięciu właścicieli. Byli to: Władysław Domski s. Ignacego – posiadał 181 dziesięcin ziemi, Mikołaj Zwaliński s. Dedyderiusza – miał 16 dziesięcin, Terlecki – 18 dziesięcin, Jan Kunicki s. Franciszka – 10 dziesięcin, parafia prawosławna – 60 dziesięcin.

Cerkiew Wozdwyżeńska, drewniana, VI klasy, rok budowy nie jest znany. Jej parafia obejmowała także wioskę Żydowce (Żydówce), gdzie mieszkało 258 prawo-

sławnych i 20 rzymskich katolików. Stała tam drewniana cerkiew pod wezwaniem Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny, wzniesiona podobno przez ziemianina Zawadzkiego. Do parafii Cerkwi Wozdwyżeńskiej należała także oddalona o dwie wiorsty wieś Romanówka. W 1914 roku cerkiew posiadała razem z lasem 70 dziesięcin ziemi.

Podstawowym zajęciem mieszkańców wymienionych wsi było rolnictwo, oprócz tego niektórzy chłopcy pracowali w Berdyczowie na kolei lub jako służący w domach bogatych mieszczan.

W 1900 roku w W. Piatygirce było 2120 dziesięcin ziemi. Do chłopów należało 516 dziesięcin, do innych stanów – 216, ziemianie posiadali 1353 dziesięcin, cerkiew – 35.

Wieś była własnością spadkobierców Bolesława Domskiego: Antoniego Terleckiego, Jewdokii Sabijewej i Aleksandra Kunickiego. Gospodarstwo prowadzili arendarze. U Terleckiego gospodarował Zygmund Żółtecki, u Sabijewej – Wincenty

Gołowacki. Ziemia była uprawiana metodą trójpółowki.

W czasie rewolucji 1905 roku wieśniacy spalili gospodarstwo Sabijewej. W Berdyczowie odbywały się manifestacje, strajki. Mieszkaniec wsi Czajkowski, który pracował w berdyczowskiej garbarni, przynosił ulotki i rozpowszechniał je wśród chłopów. Pomagał mu w tym Iwan Mychajluk. Obaj zostali zesłani na Syberię i tam umarli.

Rewolucja 1917 roku odbiła się głośnym echem na całej Ukrainie. Wieśniacy dowiadywali się o niej od powracających z wojny żołnierzy. Żołnierz Iwan Ukrainiec, marynarz Wasyl Szpak, Ignacy Gerasymczuk informowali chłopów o obaleniu cara i organizowali rozdawanie ziemi z majątków ziemskich.

W czasie wojny domowej (1917-1923) wieś była okupowana przez Niemców. To były lata walki o dominację między partiami politycznymi. Najbardziej cierpieli zwykli ludzie, zwłaszcza chłopci i robotnicy. W dodatku kraj dotknęła klęska nieurodzaju. W latach 1921-1922 na polach W. Piatygirki z powodu chłodu, wielkiego śniegu oraz marcowych mrozów zmarowało 30 proc. żyta i 55 proc. pszenicy, w sierpniu 1922 roku grad zniszczył 379 dziesięcin siewów pszenicy ozimej, 500 jaraj. Średni urodzaj z hektara w 1922 roku wyniósł: żyta – 30 pudów, pszenicy – 25 pudów, owsa – 30 pudów, jęczmienia – 35 pudów.

Pod kontrolą władz sowieckich wieś kroczyła drogą przemian socjalistycznych. W kwietniu 1922 roku 98 chłopów dostało od państwa ziarno, żeby mieli czym obsiać pola. W sierpniu 1922 roku chłopci założyli stowarzyszenie pod nazwą „Komitet niezamożnych chłopów”, który zaangażował się w organizację zespołowego obrabiania ziemi. Już w 1923 roku wieśniacy utworzyli pierwsze wspólne gospodarstwo. Był to kołchoz „Nowe pole”. 14 listopada odbyły się wybory do Rady Wiejskiej. Na jej członków wybrano 14 osób, prezesem został Iwan Ukrainiec. Szczególne ciężkie dla wsi były lata przymusowej kolektywizacji. Niechętnych jej chłopów zmuszono do niej sztucznie wywołanym głodem. Po biedakach do kołchozów zaczęli wstępować średniacy. W 1930 roku w W. Piatygirce założono kołchoz pod nazwą „Nowe życie”.

Mieszkańcy wsi ciężką pracą osiągnęli wysokie plony buraków cukrowych, zboża. Najlepsi kołchoźnicy Iwan Mychajluk, Michalina Inżyjewska, Odarka Jakymenko uzyskiwali po 400 cetnarów buraków z jednego hektara.

W czasie II wojny światowej, 13 lipca 1941 roku, do Wielkiej Piatygirki wkroczyli Niemcy. Spalono dwa chlewy, obory, stajnie, magazyn zbożowy. Na froncie walczyło 450 chłopów, 380 dostało odznaczenia wojskowe. Z wojny nie wróciło 144 osób. W nocy z 6 na 7 stycznia 1944 roku wioska została wyzwolona spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Czerwoną. W bitwie o wieś zginęło 17 żołnierzy sowieckich, którzy znaleźli wieczny odpoczynek w zbiorowej mogile na cmentarzu wiejskim. Pomnik ku ich czci stanął w 1965 roku.



Krzyż i rzeźba kobiety z dzieckiem na skraju Wilkiej Piatygirki

Po wojnie rozpoczęła się odbudowa zrujnowanej gospodarki. Za osiągnięcia w tej pracy 16 mieszkańców Piatygirki zostało wyróżnionych medalami i orderami.

W maju 1948 na prezesa kołchozu został wybrany Ignacy Bilawenko, który piastował to stanowisko do 1954 roku. W 1949 roku gospodarstwo zostało połączone z kołchozem im. Pietrowskiego, znajdującym się we wsi Radiańskie (Radzieckie). Nowy podmiot otrzymał nazwę „Bolszewik”, a niedługo później „Majak”. Do kołchozu należało 818 domów, 3517 ha ziemi, 15 traktorów, 13 samochodów, 9 kombajnów, 1209 sztuk bydła, w tym 438 krów. Prezesem był Włodzimierz Łotocki. W latach 1953-1971 stanowisko to piastował Semen Prejgerman, który zbudował podstawy materialne kołchozu. Gospodarstwo rozwijało się w kierunku mięsno-mlecznym. Dużo uwagi poświęcano zatem hodowli bydła. W kołchozie w 1967 roku – według sprawozdania z 1 stycznia

1967 roku – było 1499 sztuk wielkiego bydła, w tym 380 krów, oraz 251 świń, czyli na 100 ha ziemi uprawnej przypadało 13 krów i 9 świń. Średnia plonów zbóż z hektara w 1966 roku wyniosła: pszenicy – 21,3 cetnara, jęczmienia – 19 cetnarów, buraków cukrowych – 229 cetnarów.

W 1966 roku kołchoz zajmował drugie miejsce w rejonie w sprzedaży produktów rolnych i mięsnych. Sprzedano 668 893 c kultur zbożowych, 3557 c mięsa. Kapitał kołchozu wynosił 13719, 05 rubli.

W 1969 roku w gospodarstwie otwar-

to spółdzielnię – filię kijowskiej Fabryki Zabawek im. Watutina, zatrudniającą 20 osób, która przynosiła rocznie 50-60 tys. dochodu. W tym samym roku otwarto cegielnię i zbudowano przedszkole.

W 1971 roku na prezesa kołchozu wybrano Włodzimierza Didyczuka. W latach 1971-1985 wiele zrobiono dla rozwoju infrastruktury wsi. W 1978 roku ułożono bruk na trasie do wsi Benediwka (Benedówka) i Radiańskie. W 1979 roku zbudowano łaźnię i zakład usług socjalno-bytowych, dwa sklepy i kancelarię kołchozu. W 1984 roku została zbudowana droga utwardzona do futoru Zirka. W tym samym roku w centrum wsi powstała droga asfaltowa, a także zakończono budowę przechowalni warzyw. Przeprowadzono meliorację gruntów o powierzchni 600 ha. W 1985 roku w Zirce wzniesiono dom brygadierski oraz sklep.

Od 1986 roku do 1989 roku prezesem

kołchozu „Majak” był Piotr Sznajdruk. Od 1989 do 1997 stanowisko prezesa obejmował Mikołaj Krawczuk. Pod jego kierownictwem częściowo przeprowadzono gazyfikację wsi, zbudowano nowe przedszkole.

W 1994 roku kołchoz „Majak” odłączył się od wsi Radiańskie, niedługo później zjednoczył się z firmą „Żytomierzinvest”. W latach 1997-1999 przewodniczącym agrofirmy był Igor Borysiuk. Od 1999 roku kierownikiem tego przedsiębiorstwa jest Wiktor Gerasymowicz.

O. Rozensztajn

Bystryk

Wieś Bystryk leży 5 km na południe od Berdyczowa, na niskim brzegu rzeki Hnyłopiacy przy lewym dopływie rzeczki Klitynki. Do najbliższej stacji kolejowej jest stąd 8 km.

Jej nazwa pochodzi od wyrazu ukraińskiego „bystryna”, co oznacza szybki prąd rzeczny. Twarda gleba w miejscu, gdzie jedna rzeka wpada do drugiej, spowodowała przyspieszenie prądu wody.

Administracyjnie Bystrycka Rada Wiejska obejmuje wieś Bystryk: 1113 mieszkańców (dane z 1 stycznia 2001 roku) i 427 domów oraz wioskę Żytyni: 160 mieszkańców, 105 domów.

Przed rokiem 2000 w Bystryku mieściła się centralna siedziba kołchozu, działały gospodarstwo zbożowo-bura-

kowo-mleczno-mięsne, a także spółki produkcyjne: dwie rolnicze, ogrodowa, traktorowa i budowlana. Dziś funkcjonuje w niej farma krów, świń, owiec i drobiu. Ziemia rolna zajmuje obszar 1598 ha, w tym ziemi uprawnej jest 1490 ha.

W Bystryku jest szkoła podstawowa, do której do 2000 roku uczęszczało 200 uczniów, dom kultury na 250 miejsc, biblioteka (10 462 pozycji książkowych), poczta, punkt medyczny, przedszkole na 30 miejsc.

W okolicach wsi archeolodzy natknęli się na ślady osiedli kultury trypoliskiej, a także znaleźli monety rzymskie z I-II wieku. Pierwsza pisana wzmianka o Bystryku pochodzi z 1593 roku. Z dokumentów historycznych wiadomo, że dziejowe zawieruchy nie omijały miejscowości. Jej mieszkańcy niejednokrotnie brali udział w walkach z wrogami zewnętrznymi i w wewnętrznych zamieszkach. Kiedy np. w 1648 roku w rejonie wsi oddziały kozackie Maksyma Krzywonosa prowadziły zacięte boje z wojskiem polskim, uczestniczyli w nich miejscowi chłopci. Wieś musiała się także bronić przed najazdami tatarskimi, o czym świadczy usypiany wał obronny z tych czasów, który osłaniał wieś od strony pola. Z innych stron Bystryk był chroniony przez doliny rzek Hnyłopaci i Klitynki.

W 1919 roku wieś ogołocili bolszewicy. Chłopom zarekwirowano wtedy zapasy ziarna i ziemniaków – kilka wagonów – które dostarczono głodującym

robotnikom Piotrogradu. Z dokumentów archiwalnych (legitymacja członka bystryckiego komitetu rewolucyjnego Bohuna Pawła s. Grzegorza z września 1921 r. nr 2136) wiadomo, że pierwszy rewkom (komitet rewolucyjny) założono tu w 1921 roku. Pierwsza Rada Wiejska powstała zaś w 1922 roku (odpowiednie dokumenty znajdują się w filii Żytomierskiego Archiwum Obwodowego w Berdyczowie). W tym samym roku odbyło się posiedzenie komisji wyborczej w sprawie wyborów do Rady Wiejskiej.

W rejonie berdyczowskim w 1923 roku utworzono sześć próbnych kołchozów. Pierwszy próbny kołchoz we wsi Bystryk, o nazwie „Barwinek”, obejmował 16 gospodarstw i miał status spółdzielni rolniczej. Jego areał wynosił 60 ha. Pomocy finansowej udzielało mu założone w tym czasie we wsi stowarzyszenie pożyczkowe. Spółdzielnia „Barwinek” działała do 1930 roku – czasu wprowadzenia totalnej kolektywizacji. Jej pierwszym prezesem był Flor Sydorenko s. Grzegorza, aktywny działacz w czasie wojny domowej i kolektywizacji.

Kiedy wybuchła II wojna światowa na front poszli wszyscy dorośli mężczyźni z tej wsi – 515 osób. Podczas działań wojennych we wsiach Bystryk i Żytyni zabito 165 osób (w Bystryku – 128, w Żytyniach – 37). W obu miejscowościach postawiono pomniki ku czci poległych żołnierzy.

Aleksander Zamorylenko



Bystrycka Rada Wiejska

Zdjęcie L. Wernińskiej

Wycieczka śladami polskiej kultury po obwodzie żytomierskim

24 kwietnia grupa uczniów (dorosłych i młodzieży) Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. Jana Ignacego Paderewskiego przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków na Ukrainie pod przewodnictwem nauczycielki języka polskiego Wiktorii Zubarewej udała się na zachwycającą wycieczkę śladami polskiej historii i kultury do Berdyczowa oraz w jego okolice. To był wyjazd edukacyjny z elementami wychowania patriotycznego.

Każdy człowiek szuka swojej tożsamości poprzez poznanie historii swojego regionu i kraju. Dlatego celem wycieczki było przybliżenie historii Berdyczowa oraz wsi Wierzhownia, gdzie znajdował się słynny majątek polskiej szlachcianki Eweliny Hańskiej, późniejszej żony Honoré de Balzaca.

Uczestnicy wycieczki mieli możliwość podziwiać wnętrza i poznać burzliwą historię klasztoru Karmelitów Bosych w Berdyczowie, w którym w czasach komunistycznych mieściło się muzeum ateizmu, kino, sala gimnastyczna, a nawet więzienie. Podobnie jak w Żytomierzu, również w Berdyczowie znajduje się pomnik Jana Pawła II, który trafnie wpisuje się w architekturę klasztoru. Ojciec Rafał Myszkowski, proboszcz świątyni, wraz z wiernymi dba o jej nieustanny rozwój. Rok temu o. Piotr Heweld zainicjował powstania wystawy fotograficznej o historii klasztoru, co jest ważne dla turystów przyjeżdżających nie tylko z Ukrainy, ale i z zagranicy. Wycieczka odbyła się w niedzielę, więc wszyscy wzięli udział w mszy świętej oraz dotknęli relikwii św. Jana Pawła II (krew), naszego papieża Polaka.

Dzięki siostrze Kamili ze Zgromadzenia św. Teresy od Dzieciątka Jezus uczniowie dowiedzieli się o byłej drukarni karmelitów znajdującej się przy klasztorze, tzw. Drukarni Karmelu Fortecy Najświętszej Maryi Panny, w której obecnie mieści się Muzeum Miasta, i o znajdującym się w kościele cudownym obrazie Berdyczowskiej Madonny. Siostra dodała, że co roku pod koniec lipca na uroczystości Matki Boskiej Berdyczowskiej przyjeżdżają tysiące pielgrzymów z całego świata, dlatego Berdyczów nosi miano „duchowej stolicy Ukrainy”.

28 czerwca 2015 roku w klasztorze zostało otwarte Muzeum Josepha Conrada-Korzeniowskiego, ufundowane przez polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Siostra Kamila opowiedziała o dorobku pisarskim tego urodzonego w Berdyczowie wybitnego klasyka angielskiej prozy, który mieszkając w Anglii i pi-



Grupa uczniów Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. Jana Ignacego Paderewskiego w Rejonowym Narodowym Muzeum im. J.K. Korzeniowskiego w Terehowem

sząc po angielsku, podkreślał, że jest Polakiem i że Polska to jego ojczyzna. Warto nadmienić, że rodzina Korzeniowskich ucierpiała z powodu działalności niepodległościowej, np. rodzice pisarza w 1862 roku zostali zesłani w głąb Rosji, a cena za walkę o wolność kraju była ich wcześniejsza śmierć. Polskiej młodzieży bardzo się spodobało interaktywne muzeum oraz ciekawa opowieść siostry Kamili. Ważne fakty z życia pisarza przedstawił też dyrektor Rejonowego Narodowego Muzeum im. J.K. Korzeniowskiego w Terehowem Michał Bedź. Pokazał m.in. różne dokumenty i unikalne zbiory z dorobku autora, które są troskliwie przechowywane w placówce.

Po zwiedzeniu klasztoru grupa pojechała do kościoła św. Barbary, na którego fasadzie w 200. rocznicę urodzin Honoré de Balzaca 18 maja 1999 roku odsłonięto

tablicę pamiątkową, którą poświęcił ksiądz biskup Jan Purwiński. Właśnie tu w 1850 roku francuski pisarz wziął ślub z przepiękną polską szlachcianką Ewelina Hańską.

Następnie uczestnicy wycieczki pojechali do wsi Wierzhownia, gdzie znajduje się Muzeum Honoré de Balzaca. Przewodniczką po zabytkowym obiekcie była pracownica naukowa Natalia Kuszym, a dyrektor muzeum Olena Machynia gościnnie zaprosiła do obejrzenia najcenniejszych eksponatów muzeum.

Grupa powróciła do Żytomierza wieczorem, śpiewając ulubione patriotyczne pieśni, takie jak „Barka” i „Rota”, pełna wrażeń i nowych informacji dotyczących polskiej kultury.

**Nauczycielka języka polskiego
Wiktorii Zubarewa,
członek ZOZPU**

Zdjęcie autara

Klasztor Karmelitów Bosych na mapie google

Trzech podróżników sporządziło mapę google z najciekawszymi zabytkami Ukrainy. Na mapie zaznaczono osiem pomników architektury znajdujących się w obwodzie żytomierskim, w tym dwa na ziemi berdyczowskiej - informuje portal „Nowy czas”. Mapa składa się z trzech warstw: miejscowości, architektura i imprezy. Miejscowości obejmują najpiękniejsze i nieznane szerokiemu odbiorcy obiekty naturalne, jak wodospady, krajobrazy czy kaniony. W warstwie architektura są ujęte zamki, fortece, bastiony, pałace i muzea. Imprezy uwzględniają informacje o spotkaniach, koncertach, festiwalach z datami i plikami przydatnymi do organizacji wyjazdów.

Jeśli idzie o rejon berdyczowski, autorzy mapy polecają turystom zwiedzić chatkę na rzece we wsi Stary Sołotwyn, a także dzieło polskiego baroku klasztor Karmelitów Bosych w Berdyczowie.



Zdjęcie L. Wermskiej



Zdjęcie L. Wermskiej

III edycja Ogólnoukraińskiego Dyktanda z Języka Polskiego

Fundacja Wolność i Demokracja w ramach promocji nauki polskiego zorganizowała po raz trzeci Ogólnoukraińskie Dyktando z Języka Polskiego „Ja Piszę, Ty piszesz, My piszemy po polsku...”. W tym roku było poświęcone 1050. rocznicy Chrztu Polski.

Podobnie jak w ubiegłym roku, sprawdzian przeprowadzono w 12 dużych miastach: Kijowie, Lwowie, Łucku, Odessie, Żytomierzu, Winnicy, Chmielnickim, Czerniowcach, Kirowogradzie i Charkowie, Tarnopolu, Iwano-Frankowsku, a także

w Dniepropietrowsku, Nikopolu, Drohobyczu. W dniach 21-22 maja o godz. 12 przystąpiło do niego około 2500 osób.

W Żytomierzu Dyktando odbyło się 22 maja (niedziela) w sali Uniwersytetu Państwowego im. Iwana Franki. Wzięło w nim udział 250 osób. Tym razem organizatora - Fundację WiD - wspierał Żytomierski Obwodowy Związek Polaków Ukrainy z przewodniczącą Wiktorią Laskowską-Szczur. Berdyczów reprezentowało 10 uczniów Sobotniej Szkoły Nauczania Języka Polskiego, Historii i Kultury. Jesteśmy dumni z naszej młodej krajanki Weroniki Kozińskiej, która zajęła trzecie miejsce.

Marsz przeciwko aborcji

Ponad stu mieszkańców uczestniczyło 4 czerwca w marszu przeciwko aborcji. Pochód prowadzony przez księży przeszedł główną ulicą Berdyczowa od kościoła św. Barbary do klasztoru Karmelitów Bosych. Ludzie nieśli w rękach plakaty z hasłami „Nie aborcjom!”, „Za życie!”, „Wojny zaczynają się od aborcji!”. Marsz odbył się w ramach uroczystości Bożego Ciała.

Według danych Światowej Organizacji Zdrowia co roku na świecie przeprowadza się 53 miliony aborcji. W ostatnich 30 latach wykonano miliard zabiegów przerwania ciąży. Z badań wynika, że w niektórych krajach (np. Stanach Zjednoczonych, Rosji, Danii) aborcjom poddało się 2/3 kobiet.

Opracowała I. Rozdolska





UCZYMY SIĘ POLSKIEGO

Jan Kochanowski

Kochanowski urodził się w 1530 roku w Sycynie niedaleko Radomia; zmarł nagle w Lublinie w 1584 roku, pochowany został w Zwoleniu, gdzie znajduje się nagrobek z jednym z dwóch zachowanych wizerunków poety. Wychował się w rodzinie ziemiańskiej. Od 1544 studiował w Akademii Krakowskiej, później w Królewcu i Padwie. Wiele podróżował po Europie, gdzie nawiązał kontakty z przedstawicielami europejskiej literatury i humanistyki.

Po powrocie służył na dworach możnowładców małopolskich. Od około 1563 był dworzaninem i sekretarzem Zygmunta Augusta. Po śmierci króla osiadł na stałe w rodzinnym Czarnolesie, biorąc okazjonalnie udział w życiu publicznym. Spokojne życie ziemianina przerwała śmierć ukochanej córeczki Urszulki, której poświęcił „Treny”, a następnie drugiej córki Hanny. Osobiste tragedie przyczyniły się do pogorszenia jego stanu zdrowia.

W czasie studiów we Włoszech pisał głównie okolicznościowe wiersze łacińskie, które znalazły się w zbiorze *Elegiarum libri IV* (1584). W okresie dworskim początkowo górowały utwory epickie, jak *Zuzanna* (ok. 1562), *Szachy* (ok. 1564-1566), *O śmierci Jana Tarnowskiego* (1561), *Zgoda* (1564) i *Satyr albo Dzikie Mąz* (ok. 1564).

Następnie powstały *Pieśni*, a także *Fraszki* (1584), tragedia nawiązująca



Jan Kochanowski

do antyku – *Odprawa posłów greckich* (wystawiona 1578 w obecności Stefana Batorego), wierszowana parafraza *Psałterza Dawidowego* (1579). Ponadto *Mistrz z Czarnolasu* stworzył manifest poetycki *Muza* (powstał ok. 1567), *Proporzec* albo

Hołd Pruski (1569) i liczne utwory okolicznościowe.

Dzięki niezwykłemu talentowi Kochanowski zyskał sobie miano twórcy polskiej poezji oraz najwybitniejszego poety Polski Królewskiej.

Opracowała A. Wermińska

Złoty wiek kultury polskiej

Mianem złotego wieku kultury polskiej określa się zwykle epokę renesansu, ale genezy przemian kulturowych, jakie nastąpiły w XVI w. należy szukać jeszcze w czasach panowania Władysława Jagiełły, założyciela dynastii, która uczyniła Polskę europejską potęgą militarną, gospodarczą i kulturalną.

Objęcie tronu polskiego przez księcia Litwy Władysława Jagiełłę po małżeństwie z młodziutką królową Jadwigą zapoczątkowało unię dwóch państw, która przetrwała kilka stuleci, aż do rozbiorów Polski. Unia ta zawarta w dużej mierze pod wpływem zagrożenia ze strony Krzyżaków, miała ogromny wpływ na dalszy rozwój społeczno-kulturalny zarówno Litwy jak i Polski. Ogromną rolę w integracji obu narodów miała wspólna walka z Zakonem Krzyżackim, a przede wszystkim zwycięska bitwa pod Grunwaldem w 1410 r., w której obok rycerzy polskich walczyli także Litwini i Rusini. Zwycięstwo pod Grunwaldem zapewniło Polsce pokój i znaczenie na długie lata i stworzyło warunki do rozwoju kultury. Prawdziwą rewolucją w kulturze było wprowadzenie druku u schyłku XV wieku. Upowszechnienie druku oznaczało łatwiejszy dostęp do książki, a to z kolei sprzyjało popularyzacji nauki. Ważną rolę w tym procesie spełniała Akademia Krakowska, która dzięki finansowemu wsparciu ze strony królowej Jadwigi i Władysława Jagiełły stała się w XV w. jednym z najważniejszych ośrodków naukowych w Europie.

Kultura polska Złotego Wieku była pochodną nowego, humanistycznego poglądu na świat. Humanizm był prądem umysłowym, który skierował uwagę człowieka na wszystko, co ludzkie, ziemskie i doczesne – w przeciwieństwie do średniowiecznego teocentryzmu, który w centrum uwagi człowieka stawiał Boga i życie pozagrobowe.

Świadectwem potęgi ludzkiego rozumu u progu renesansu była między innymi działalność naukowa Mikołaja Kopernika, największego geniusza tej epoki. Jego odkrycia w dziedzinie astronomii zmieniły bieg historii i zapoczątkowały nowy pogląd na świat. Okazało się, że to nie Ziemia znajduje się w centrum Wszechświata, lecz słońce, wokół którego krążą różne ciała niebieskie, między innymi Ziemia.

Oprócz humanizmu cechą charakterystyczną polskiej kultury w okresie renesansu była również tzw. reformacja. Był to ruch społeczno-religijny, zapoczątkowany u progu XVI w. w Niemczech.



Uniwersytet Jagielloński (Akademia Krakowska)

W Polsce największą rolę odegrali w czasie reformacji arianie, zwani inaczej braćmi polskimi. Arianizm był najbardziej radykalnym odłamem kalwinizmu. Arianie głosili bardzo kontrowersyjne – jak na tamte czasy – poglądy. Byli przeciwnikami wojen i wszelkiej przemocy. Domagali się zniesienia kary śmierci, zniesienia poddaństwa i pańszczyzny. Żądali pełnej tolerancji religijnej dla wszystkich wyznań. Nic dziwnego więc, że byli zwalczani nie tylko przez Kościół, ale nawet przez wyznawców innych nurtów protestantyzmu. Chroniła ich jednak uchwała sejmowa z 1573 r., która gwarantowała Polsce pokój religijny. Dzięki temu arianie mogli przez prawie sto lat swobodnie rozwijać swoją działalność. Zyskała na tym polska kultura, ponieważ arianie dużą wagę przywiązywali do krzywienia oświaty i nauki. Zakładali szkoły, które stały na bardzo wysokim poziomie; mieli

nawet swoją wyższą uczelnię. Zakładali drukarnie, gromadzili bogate księgozbiory. Ich działalność mobilizowała inne środowiska religijne do podejmowania podobnych działań i dzięki temu, między innymi, XVI wiek w Polsce zyskał miano Złotego Wieku kultury polskiej. Tolerancja religijna Polski szesnastowiecznej była głośna i podziwiana w całej Europie. „Spory religijne w Polsce – jakkolwiek bardzo burzliwe – nie wychodziły poza strefę idei, walka poglądów nie zamieniała się w walkę na miecze”. W Polsce nie było wojen religijnych i poza pojedynczymi przypadkami, nie było krwawych ofiar z powodów religijnych. Nie zapłonęły także stosy inkwizycyjne, które tak tworzyły ówczesną Europę. Nic dziwnego więc, że do Polski ściągali uciekinierzy z całej Europy, prześladowani za przekonania religijne. Byli to najczęściej ludzie wykształceni i zamożni, którzy osiedlając się



Obronne zamki i twierdzą zostały zmienne na obszerne i wygodne dwory, które staną się na kilka stuleci synonimem polskości.

Przemiany społeczne i wzrost zamożności społeczeństwa polskiego w XVI w. sprzyjały wykreowaniu nowego wzorca osobowego. Wzorem do naśladowania stał się teraz ziemianin, dobry gospodarz, który potrafi gospodarować i jednocześnie czerpać z tego przyjemność, żyje w harmonii z naturą, wiecie spokojnie, uporządkowane życie oraz rzetelnie wypełnia swoje obywatelskie obowiązki. Innym typem człowieka renesansu był dworzanin. Dworzanin to była ówczesna elita kulturalna, obecna na każdym dworze magnackim, a przede wszystkim na dworze królewskim, który w dobie renesansu był głównym ośrodkiem życia umysłowego. Dworzanie byli ludźmi wykształconymi, towarzyskimi, orientowali się w aktualnych wydarzeniach, darzyli wielkim szacunkiem swojego chlebobdawcę, służyli mu radą i pomocą. Na dwory magnackie licznie ciągnęła młodzież szlachecka i to nie tylko w celach zdobycia pewnej ogłady towarzyskiej i pogłębienia wiedzy, ale także w celu nawiązania korzystnych znajomości. Pobyt na dworze magnackim otwierał bowiem bardzo często drogę do sławy i kariery na dworze królewskim i w życiu publicznym. Typowym przykładem człowieka polskiego renesansu był Jan Kochanowski, najwybitniejszy poeta tej epoki, był to starannie wykształcony człowiek, słuchacz wielu europejskich uniwersytetów, dworzanin, który potrafił cieszyć się życiem, a jednocześnie był głęboko zatroskany o losy ojczyzny. Pod koniec życia osiadł na wsi i wiódł życie statecznego dworzanina. Pozostawił po sobie dzieła, które stawiają go w rzędzie najwybitniejszych pisarzy świata.

Nowym zjawiskiem w kulturze Polski renesansowej było istnienie tzw. mecenatu. Polegało to na tym, że zamożni ludzie opiekowali się młodymi, uzdolnionymi młodzieńcami, kształcili ich, a potem utrzymywali na swoim dworze. Dzięki temu nawet syn pańszczyźnianego chłopca, jeśli był obdarzony jakimś talentem, miał szansę na zdobycie wykształcenia. Modne były także podróże w celu poznawania świata. Odkrycia geograficzne i astronomiczne spowodowały, że świat stawał się dla człowieka coraz bardziej interesującym, a Bóg jako jego Stwórca nie budził już strachu, ale podziwu i uwielbienia. Człowiek patrzył w przyszłość pełen optymizmu, wiary i nadziei.

Alicja Omiotek
„Wielką rzeczą być Polakiem...”

JAN KOCHANOWSKI

Pieśń XXV

Czego chcesz od nas,
Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa,
którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie,
wszędę pełno Ciebie,
I w otchłaniach,
i w morzu, na ziemi, na niebie.
Złota też, wiem, nie pragniesz,
bo to wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek
mieni swoje.
Wdzięcznym Cię tedy sercem,
Panie, wyznawamy,
Bo nad to przystojniejszej ofiary
nie mamy.
Tyś pan wszystkiego świata,
Tyś niebo zbudował
I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował;
Tys fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioly rozlicznymi.
Za Twoim rozkazaniem
w brzegach morze stoi,
A zamierzonych granic
przeskoczyć się boi;
Rzeki wód nieprzebranych wielką
hojność mają.
Biały dzień a noc ciemna
swoje czasy znają.
Tobie k'woli rozliczne kwiatki
Wiosna rodzi,
Tobie k'woli w kłosianym wieńcu
Lato chodzi.
Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,
Potym do gotowego gnuśna
Zima wstawa.
Z Twej łaski nocna rosa
na mdłe ziola padnie,
A zagorzałe zboża deszcz ożywia
snadnie;
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę
patrzy swej żywności,
A Ty każdego żywisz
z Twej szczerobliwości.
Bądź na wieki pochwalon,
nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska,
Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz,
na tej niskiej ziemi;
Jedno zawždy niech będziem
pod skrzydłami Twemi!

w Rzeczypospolitej mieli ogromny wpływ na jej rozwój intelektualny i gospodarczy. Polska była krajem tolerancyjnym nie tylko dla różnowerców, ale także dla wielu grup narodowościowych zamieszkujących to ogromne wówczas państwo. Na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jak nazywano wówczas Polskę, zgodnie współpracowali ze sobą Polacy, Litwini, Rusini, Żydzi, Niemcy, Ormianie i inni. Asymilacja różnych grup narodowościowych miała charakter twórczy, dlatego też w polskim budownictwie, sztuce, a także obyczajach było wiele wpływów włoskich, niemieckich, ruskich i litewskich, które w połączeniu z rodzimymi pierwiastkami nadały im specyficzny kształt, nieznany na innym terenie.

Najważniejszą grupą społeczną była szlachta, która pojawiła się w miejsce średniowiecznego rycerstwa. Wiek XVI to czasy długotrwałego pokoju i rycerze mogli odłożyć broń i zająć się uprawą roli.



Warszawa, centrum

Konstytucja 3 maja

Ustawa Rządowa, czyli Konstytucja 3 Maja, była drugą na świecie, a pierwszą w Europie ustawą zasadniczą. Uchwalona na Sejmie Czteroletnim w 1791 roku przez stronnictwo patriotyczne jako rezultat kompromisu ze stronnictwem królewskim, była wynikiem dążeń do naprawy stosunków wewnętrznych w Rzeczypospolitej po I rozbiorze, ustalając podstawy ustroju nowożytnego w Polsce.

Postanowienia konstytucji

Jej wstępnym etapem było Prawo o sejmikach z 24 III 1791 roku oraz Prawo o miastach (królewskich) z 18 IV 1791 roku. Pozostawiała ustrój stanowy, z pewnymi drobnymi zmianami: znacznie uszczuplono wpływy magnaterii na elekcję, Senat i zarząd kraju, wykluczając z sejmików szlachtę nieposesjonatów, stanowiącą najgorliwszą klientelę magnatów. W prawie wyborczym feudalny cenzus urodzenia szlacheckiego zastąpiono burżuazyjnym cenzusem posiadania. Mieszczanom zatwierdzono prawo nabywania dóbr i uzyskiwania nobilitacji.

Utrzymując poddaństwo Konstytucja pozbawiała szlachtę prawa najwyższej zwierzchności wobec poddanych, przyjmując ich „pod opiekę prawa i rządu krajowego”. Indywidualne umowy chłopów z dziedzicami o zamianę pańszczyzny na czynsz teraz nie mogły już być samodzielnie unieważniane przez szlachtę.

Postanowienia Konstytucji centralizowały państwo, znosząc odrębność między Koroną i Litwą, wprowadzając jednolity rząd, skarb i wojsko. Za religię panującą

uznano katolicyzm, przy zupełnej tolerancji innych, uznanych przez państwo wyznań. Konstytucja wprowadziła trójpodział władzy: władzę ustawodawczą miał sprawować dwuizbowy Sejm, składający się ze szlachty-posesjonatów (204 posłów) i 24 plenipotentów miast.

Zmniejszono znacznie rolę Senatu, instrukcje poselskie, konfederacje i liberyum veto zostały zniesione, decyzje miały zapadać zwykłą większością głosów. Kadencja Sejmu trwała 2 lata, posiedzenia zwoływane były w razie potrzeby, co 25 lat miano zwoływać Sejm w celu poprawy konstytucji. Władzę wykonawczą przyznano królowi wraz z Radą, tzw. Strażą Praw, złożoną z prymasa i 5 ministrów: policji, pieczęci, czyli spraw wewnętrznych, interesów zagranicznych, wojny i skarbu, mianowanych przez króla. Ministrowie odpowiadali przed Sejmem za podpisane przez siebie akty. Król był przewodniczącym Straży, miał prawo nominacji biskupów, senatorów, ministrów, urzędników i oficerów, w razie wojny sprawował naczelne dowództwo nad wojskiem.

Zniesiono wolną elekcję, po śmierci Stanisława Augusta tron miał być dziedziczny, tylko w razie wymarcia rodziny królewskiej szlachta miała wybierać nową dynastię. Konstytucja zapowiadała reorganizację sądownictwa, postulując konieczność stworzenia stale urzędujących sądów ziemskich i miejskich oraz sprawujących nad nimi nadzór w drugiej instancji Trybunałem Koronnym i sądem asesorskim.

Próba przeprowadzenia reform została przekreślona już w połowie 1792 roku. Przyczyniła się do tego Targowica i wkroczenie wojsk rosyjskich do Rzeczypospolitej.

Konstytucja 3 Maja była wielkim osiągnięciem narodu chcącego zachować niezależność państwową, zabezpieczała możliwość rozwoju gospodarczego i politycznego kraju. Do tradycji trzciemajowych nawiązywały później różne kierunki polityczne, dosyć dowolnie interpretujące idee ustawy zasadniczej z 1791 roku.

Wspomnienia Zdzisława Doleckiego

Ciąg dalszy z Nr 1 (2016)

Nadmieniam, że takie placówki polskiej policji zorganizowane z uciekinierów polskich składały się z 50, 70 i 100 ludzi, zależy na jakim posterunku mniej zagrożonym, albo więcej, posiadały karabiny ręczne i maszynowe i jedną tankietkę. Tu już nam niebezpieczeństwo nie groziło, poszliśmy swobodnie do Włodzimierza. Do Włodzimierza nadciągali rozmaici uciekinierzy, jedna osoba z rodziny, dwie, albo trzy osoby, jak popadło, szły matki z dziećmi sierotami, ojca im zamordowano, niosące dziecko na rękę, starsze dzieci szły za matką w jednych sukieneczkach, boso, wymoczone po rosie i rudawinie po pas, zmarznęte, wygłodzone. Dużo takich rodzin, że wszyscy zostali zamordowani, jak nasz stryjeczny brat, Józef Dolecki: wszyscy zostali zamordowani: on, żona i dwoje dzieci, teść i teściowa. Tak uciekinierzy nadciągali przez miesiąc czasu, kryjąc się po lasach, żywiąc się pieczonymi kartofłami, obrośnięci, wychudzeni.

Tośka (Antonina Buczek) przysłała o dzień później ode mnie z dwojgiem dzieci, 3-letnią Marysią i 5-letnią Lusią. Jedną niosła na rękę, drugą za rączkę prowadziła w jednych sukieneczkach. Nocowali w krzakach dwie noce, za okrycie mieli jedną kapę z łóżka, a za żywność parę pierogów, tylko tyle zdążyła wziąć, bo w sąsiednich domach, już mordowali. Tak szła z tymi dziećmi przez krzaki, łąki, oczerety, obmaczały się w wodzie i błocie. Na posterunku w Chobułowcu dano jej i dzieciom jeść i furę do Włodzimierza.

Zapytujesz kto tymi mordercami był, czy miejscowi Ukraińcy, czy obywatele polscy, chociaż z listu zrozumiesz, ale jeszcze Ci nadmienię, że ci mordercy, to byli nasi najbliżsi sąsiedzi, z którymi my, Polacy na Wołyniu, byliśmy zżyci, jedni drugich zapraszali w gościny, na wesele, chrzciny, na zabawy, razem bawiliśmy się, do szkoły chodzili, żenili się Polak z Ukrainką, Ukrainiec z Polką, a teraz takie małżeństwa musiały się wymordować, albo uciekać. Nawet u nas w Swojczowie było takie małżeństwo, Ukrainiec, niejaki Głębiński przyjął wiarę rzymsko-katolicką, ożenił się z Polką, teraz zamordował swoich teściów Wernerów, a żonę i dwoje dzieci kazał swoim kolegom zamordować.

Kościół w Swojczowie Ukraińcy zniszczyli, do środka nanieśli słomy i podpálili, a mury kościelne minami rozrywali, cmentarz (mogiłki) rozgródzili, krzyże



Rzeźbiarz Andrzej Pityński, polski artysta, od 40 lat żyjący i tworzący w Stanach Zjednoczonych, pracuje nad realizacją pomnika Rzeź Wołyńska, który ma stanąć w Polsce

powyrywali, popalili, pomniki porozbijali, kapliczkę cmentarną zaminowali. Domy i zagrody polskie popalili, słowem zacierają ślady Polaków na Wołyniu. To działa się na całym obszarze Kresów Polskich, gdzie tylko zamieszkiwali Ukraińcy do granicy polsko-sowieckiej.

Mieszkaliśmy od 19 września we Włodzimierzu, jak i wielu innych Polaków uciekinierów. Dnia 23 lutego 1944 r. wyjechaliśmy do Zamościa, bo na przedmieściach Włodzimierza, zaczęły się napady i morderstwa i palenie domów polskich przez Ukraińców. A bandyci, ci co mordowali Polaków po wsiach, sankowali się po Włodzimierzu. Sam osobiście spotkałem najgorszego mordercę Stolaruka Stepana z Wólki Swojczowskiej, który jeździł z dwoma swoimi kolegami po Włodzimierzu, jeszcze mi się uklonił.”

I tak oto kończą się piękne i niezwykle cenne wspomnienia pana Zdzisława Doleckiego, który pisał do mnie w liście 03 lipca 2004 r. z Gdańska tymi słowami: „Szczególny Panie Sławomirze. Pańskie pismo przewodnie, ksero dyplomu, wspomnienia Antoniego Sienkiewicza otrzymałem, za które serdecznie dziękuję. W załączniku przesyłam swoje wspomnienia z Wołynia oraz ksero listu pisanego przez mojego brata Bolesława do brata Stefana, w którym jako naoczny świadek opisuje o morderstwach ukraińskich na Polakach

na Wołyniu w 1943 r. Wspomnienia swoje opisuję w wielkim skrócie. Gdybym pisał szczegółowo, to byłaby to książka, biografia mojego życia. Piszę w miarę moich możliwości, ponieważ mój wiek „85 lat” sprawia trudności w pisaniu i nie tylko. Pan wybaczy, że nie jest to tak pięknie napisane, jak pan to potrafi. Z Poważaniem Zdzisław Dolecki.”

Ech dola nasza dola, kresowian dola

Służba prawdzie jest najpiękniejszym, ale zarazem najtrudniejszym wyzwaniem stawianym człowiekowi w każdym pokoleniu, w każdej kulturze i pod każdą szerokością geograficzną. Poczynając od Tego, który jest Pierwszy i Ostatni, Alfa i Omega Jezus Chrystus, który przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdzie, a skończywszy na tym najmniejszym, ostatnim, zdawać by się mogło, skazanym na zapomnienie. Służba to trudna, niebezpieczna i na tym świecie bardzo niewdzięczna, jednak w ostatecznym rozrachunku, zawsze chwalebna i na końcu zwycięska. Po temu w każdym czasie, narodzie i kulturze, Boża Opatrzność wybiera sobie śmiałków, którzy gotowi są podołać, tak trudnym wyzwaniom, częstokroć narażając nawet własne życie.

Sawomir Tomasz Roch

(ciąg dalszy nastąpi)

POLSKI INFORMATOR ŻYTOMIERZA I BERDYCZOWA

Radio Żytomierz

- Co miesiąc, w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20:00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w Radiu Żytomierz (radio kablowe).

Telewizja Żytomierz dla Polaków

- Program ŻOZPU „Polacy Żytomierszczyzny” ukazuje się cotygodniowo w niedzielę o 12:30 w języku polskim, w poniedziałek o 18:30 w języku ukraińskim.

Autor *Olga Kolesowa*. www.zozpu.zhitomir.net;

- TRK „Sojuz-TV” transmituje TV Polonia codziennie od 13:00 do 18:20.

Polskie stowarzyszenia w Żytomierzu

- Dom Polski w Żytomierzu, ul. Czerniachowskiego, 34 b, tel. (0412) 24-34-22, Dyrektor *Irena Perszko*, godziny pracy – codziennie (prócz niedzieli) od 9:00 do 18:00.

- Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie

Prezes *Wiktoria Laskowska-Szczur*

CENTRUM POLSKIE ul. Teatralna 17 / 20 kab 110-111; 10013 m. Żytomierz

tel. + 38 0971998308, www.zozpu.zhitomir.net.

- Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny,

Prezes *Mirosława Starowierow*.

Adres: 10020 Żytomierz, ul. Michajłowska, 15. Tel. (0412) 37-46-75.

- Towarzystwo Kultury Polskiej na Żytomierszczyźnie im. J.I.Kraszewskiego, Przewodniczący *Jerzy Bagiński*, tel. domowy (0412) 37-89-97.

- Polskie Naukowe Towarzystwo w Żytomierzu, ul. Czerniachowskiego 34b,

Prezes *Irena Baładyńska*, tel. (+38067) 4121570; e-mail: ptnz@ptnz.org.ua.

Polskie stowarzyszenia w Berdyczowie

- Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości, Prezes *Aleksander Rudnicki*, ul. L. Karastojanowej, 22, tel. (04143) 4-18-30.

- Berdyczowski Oddział Związku Polaków Ukrainy,

Prezes *Larysa Werwińska*, ul. Puszkina 46, tel. (04143) 2-23-78.

- Berdyczowskie Rejonowe Stowarzyszenie Polaków «Rodzina»,

Prezes: *Ałła Gryniewicz*, ul. Żytomierska, 43/36, 13300 Berdyczów, tel.: +38 (097) 956-60-76, e-mail: walentyna59@mail.ru.

- Polskie Radio Berdyczów. Organizacja społeczna „Polskie Radio Berdyczów” przygotowuje i nadaje w piątki o godz. 19:00 na antenie berdyczowskiej stacji radiowej Live 102,0 FM polskojęzyczną audycję „Polska Bliżej”.

Redaktor naczelny *Jerzy Sokalski*. Tel. + 38 (067) 941-65-70,

e-mail: polskieradioberdyczow@gmail.com; www.livefm.com.ua

Msze w języku polskim w Żytomierzu

- **Katedra Św. Zofii** – msze św. w j. polskim w dni powszednie są o godz. 7:30 i o 8:00 z kazaniem; w niedzielę – o godz. 8:00 i 12:00.

- **Kościół oo. Bernardynów pw. św. Jana z Dukli** – codziennie 7:00, w niedziele 7:00, 9:00, 13:30.

Msze dwujęzyczne – częściowo w języku polskim, częściowo po ukraińsku w Berdyczowie

- **Kościół w Klasztorze Karmelitów Bosych** - w niedziele 7:30, 9:00, 10:30, 17:00, codziennie 8:00 i 18:00.

- **Kościół św. Barbary** – niedziele 8:30, 10:00, 12:00, 13:30, 18:00, codziennie 8:00, 18:00.

- **Kaplica ul. Czudnowska** – niedziele 18:00.

(Przepraszamy za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp. Redakcja)



Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą



Mozaika Berdyczowska jest wydawana przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»

Mozaika Berdyczowska

Wydaje: Rada Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie (obwód żytomierski).

Redaguje zespół w składzie:

Larysa Werwińska – redaktor naczelny

Piotr Kościński (Warszawa) – dyrektor ds. wydawniczych i programowych

Walentyna Koleśnik – sekretarz odpowiedzialny

Alaksiej Salej – opracowanie graficzne i techniczne

Halina Wojnarska – korekta

Stanisław Rudnicki – opracowanie witryny internetowej e-mail: admin@mozberd.com.ua

Alicja Werwińska – kurier

Adres do korespondencji:

Ukraina,
13302 Berdyczów,
ul. Winnicka, 59, lok. 109.
tel.: (380 4143) 2-31-72,
www.mozberd.com.ua
e-mail: werwinska@gmail.com

Zapraszamy wszystkich chętnych do nadsyłania listów i artykułów, ale informujemy, że za zamieszczone materiały nie wypłacamy honorarium (redakcja pracuje społecznie), a tekstów niezamówionych nie zwracamy.

«Бердичівська Мозаїка»

(польською мовою)
Благодійна культурно-освітня газета.
Виходить кожних 2 місяці.

Видавець – Рада Бердичівського Відділення Спілки Поляків України

Зареєстрована 25 квітня 1995 року
Житомирським обласним управлінням по пресі,
свідectvo про реєстрацію
серії ЖТ № 70.

Адреса для кореспонденції:

м. Бердичів,
вул. Вінницька, 59/109
Тел. 2-31-72

Надруковано на QLCO. Agencja Reklamowo-Wydawnicza Quick Lopez CO. Robert Stachowicz
ul. Szczawnicka 18; 04-089 Warszawa.

Тираж 1000 примірників.
2,5 друкованого аркуша